



tekst

**Ks. TOMASZ LIS**

redaktor wydania

Uniwersyteckie ławy zapełniły się po raz kolejny studentami. Ze względu na niepomysłne wyniki matur tegoroczny nabór nie był łatwy. Trudniejsze okazuje się także samo studiowanie, nie tylko ze względu na problemy naukowe, ale częściej – finansowe. Start zawodowy w wyuczonym fachu również nie jest prostą sprawą. O studenckich zmartwieniach, żakowskim budzecie i innych sprawach uniwersyteckiego życia można przeczytać na stronach IV-V.

Nawiedzenie figury Matki Bożej Fatimskiej

## Ten szczególny czas



FILIP MATERKOWSKI

Przez dwa dni tarnobrzeżanie mieli okazję **oddać swoje troski i dziękczynienia Maryi**, uczestnicząc we wspólnych modlitwach eucharystycznych.

W niedzielne popołudnie plac Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu wypełniły tysiące wiernych, które oczekiwały na przyjazd figury Matki Bożej Fatimskiej. W pięknej, modlitewnej procesji wprowadzono ją do kościoła, gdzie odbyła się Eucharystia pod przewodnictwem ks. dziekana Stanisława

Bara. W homilii ks. prof. Zdzisław Janiec mówił o szczególnym darze, jakim jest nawiedzenie Matki Bożej Fatimskiej.

W poniedziałek 3 października figura została przewieziona do tarnobrzeżskiego hospicjum, po czym powróciła do Warszawy. Uroczystości nie byłyby możliwe, gdyby

nie starania dominikanina o. profesora Stanisława Kałdoną OP, który był głównym inicjatorem maryjnej wizyty. – Przed przybyciem figury byłem u naszego ordynariusza biskupa Krzysztofa Nitkiewicza, który udzielił błogosławieństwa na ten szczególny czas nawiedzenia – opowiada ojciec Kałdon.

**W uroczystej procesji wierni i kapłani wprowadzili Panią Fatimską do świątyni**

**Filip Materkowski**

## 15 kilometrów do Maryi



FILIP MATERKOWSKI

Ponad 100 wiernych z parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z Tarnobrzega wzięło udział w corocznej pieszej pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Sulisławicach. Duchowymi przewodnikami pątników byli dominikanie – o. Igor Gnius OP oraz diakon br. Jacek Dębski OP, zaś nad organizacją pielgrzymki pieczę sprawowały grupa charytatywna działająca przy tarnobrzeżskim klasztorze i młodzież. Tarnobrzeżscy pątnicy przemazzerowali ponad 15 km, odwiedzając pobliskie świątynie, gdzie witali ich tamtejsi kapłani. Pielgrzymkę zakończyła Msza św. sprawowana przez dominikanów.

zm

**TARNOBZEG-SULISŁAWICE, 1 PAŹDZIERNIKA. Pielgrzymi przepławili się promem przez Wisłę**



## Codzienne czuwanie

**OŻARÓW.** W sanktuarium MB Różańcowej Królowej Rodzin powstała grupa modlitewna „Adremus”, podejmująca papieskie wezwanie do szczególnego kultu eucharystycznego. W świątyni rozpoczęto praktykę codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu. Inauguracji ożarowskiego ruchu oraz modlitewnej adoracji dokonał

ordynariusz bp Krzysztof Nitkiewicz podczas uroczystej Mszy św. – Podejmowana w tej świątyni codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu niech będzie czasem aktywnej modlitwy, rozważania tajemnicy Bożej obecności oraz momentem wejścia w szczególne relacje z samym Bogiem – mówił biskup w homilii. **tl**



Ponad 20 osób podjęło obowiązek ruchu „Adremus”

## Imieniny biskupa seniora

**DIECEZJA.** W dniu wspomnienia św. Wacława, męczennika, w bazylice katedralnej w Sandomierzu modlono się w intencji biskupa seniora Wacława Świerżawskiego. Wspólna Eucharystia zgromadziła sandomierskie duchowieństwo, siostry zakonne

oraz alumnów WSD i mieszkańców miasta. My przyłączamy się do najserdeczniejszych życzeń. Niech Chrystus Dobry Pasterz obdarza zdrowiem i niezbędnymi siłami w trwaniu w Jego świętym kapłaństwie.

Redakcja sandomierskiego GN

## Dwa w jednym

**STALOWA WOLA.** Biskup ordynariusz Krzysztof Nitkiewicz odprawił uroczystą Mszę św. odpustową ku czci św. Michała Archanioła, w czasie której dziękowano Bogu za 90 lat istnienia Zgromadzenia św. Michała Archanioła i 30 lat parafii pw. Trójcy Przenajświętszej. W Eucharystii uczestni-

czyli 20 księży ze stalowowolskich kościołów, obecny był także ks. Tadeusz Musz, radca generalny zgromadzenia michalitów. Owacją na stojąco przywitany został ks. Józef Ciaciek – fundator, budowniczy i pierwszy proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej. **ac**



Mszę św. jubileuszową odprawił bp Krzysztof Nitkiewicz

## Prosto z bajki

**NOWA DĘBA.** Przez ponad tydzień trwał plener artystyczny, podczas którego studenci z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego rzeźbili w piaskowcu piękne postaci z bajek. – Mimo że jestem studentką grafiki, to przyłączyłam się do tego pleneru. Naszym zadaniem było wykonanie bajkowych postaci, które będą zdobić ulice Nowej Dęby – mówi Agata Staszczak. Ciężka praca siedmiu studentów Uniwersytetu Rzeszowskiego zaowocowała pięknymi twórami artystycznymi. **zm**



Rzeźba z piaskowca wymaga dużego wysiłku studentów

## W pierwszą sobotę

**STALOWA WOLA.** Grupa Misyjna z parafii św. Floriana w Stalowej Woli zaprasza wszystkich na nocne czuwania w kaplicy św. Anny w każdą pierwszą sobotę miesiąca. Czuwanie zaczyna się o godz. 21.

O północy Msza św. W programie są między innymi różańcowe rozważania. Stalowowską grupą, jedną z największych w Polsce, od 30 lat opiekuje się ks. prałat Jan Koziół. **ac**

## Mogą się pokazać



Na dzieci i rodziców czekała moc atrakcji

**TARNOBREZEG.** 25 września przy Szkole Podstawowej nr 10 odbył się coroczny Piknik Rodzinny zorganizowany przez grono pedagogiczne z myślą o wychowankach i ich rodzicach. Celem tego niecodziennego spotkania jest integracja, tworzenie i umacnianie więzi wspólnotowych dzieci i ich rodziców, a także współpraca z nauczycielami. Moc atrakcji przygotowanych na niedzielne popołudnie przerastała najsmielsze oczekiwania. Były śpiewy, tańce, nauka origami, a także liczne słodkości. Największą atrakcją cieszyła się jednak loteria, gdzie na każdym czekały znakomite nagrody, w tym upominki „Gościa Niedzielnego”.

– Cieszy coraz większa frekwencja uczestników, którymi są nie tylko rodzice i dzieci z naszej placówki, ale także wielu tarnobrzeżan niezwiązanych z Dziesiątką – mówi Maria Gugala-Chmiel, dyrektor SP nr 10. **zm**

**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12  
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 11  
REDAGUJĄ:  
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,  
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska



## Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW  
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Priorytet  
chrześcijanina

Są w naszym życiu codziennym pewne priorytety, jak to lubimy powtarzać, które wywierają przemożny wpływ na nasze myślenie i działanie, po prostu na postępowanie i życie codzienne. Powiedzenie, że byt określa świadomość, jest fałszywe, ale ilu ludzi żyje według prawa takiego fałszu. Wyniesienie na ołtarze m.in. o. Maksymiliana Kolbego, br. Alberta Chmielowskiego czy o. Honorata Koźmińskiego przypomina, że jest odwrotnie. Że to świadomość określa wszystkie wymiary życia. I przede wszystkim świadomość wiary, świadomość nadziei – „wiem, komu zawierzyłem” (por. 2 Tm 1, 12) – i posiadanie miłości, która sama wystarczy, jest największą nagrodą, jaką człowiek może otrzymać. „Niech Ojciec Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serce swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania”. To jest cel, do którego idziemy. Kto nie wie, do jakiego celu zmierza, jest jednym z najbiedniejszych. Wtedy rzuca się na byle propozycję dawaną przez szatana, ludzi złych i zło, które od środka niszczy człowieka. „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” – zdanie patetyczne, ale bez patosu, bo nasze „wszystko” opiera się na kamieniu węgielnym, którym jest Chrystus, Bóg-Człowiek, który umarł i zmartwychwstał.



KS. TOMASZ LIS

Trwające od 10 lat prace konserwatorsko-renowacyjne **odmieniły zrujnowany pokamedulski konwent.**

Dziś jest on miejscem rekolekcji, pracy artystycznej i turystyczną perłą. Każdy, kto po latach przybywa na rytwiańską leśną polanę, gdzie ponad 400 lat temu ojcowie kameduli założyli swój klasztor, przeciera ze zdumienia oczy. Wałace się budynki i pełen chaszczy przykościelny plac kiedyś z rzadka odwiedzane były przez zabłąkanych turystów. Dziś odremontowane zakonne mury ze stylowo odtworzonymi wnętrzami zachęcają do wypoczynku w prawdziwie kamedulskiej ciszy.

W podnoszącej się z ruin pustelni powstaje uroczne miejsce, idealne dla zapracowanych VIP-ów, zagubionych duchowo czy szukających ciszy i spokoju wczasowiczów. – Mijające 10 lat skłania do pewnych podsumowań, podziękowań i wyznaczenia planów na przyszłość. Kilka lat temu został zakończony pierwszy etap rewitalizacji, zwieńczony powstaniem Centrum Terapeutycznego „SPeS”,

W ostrowieckiej kolegiacie św. Michała Archanioła, jednym z pierwszych miejsc w diecezji i w Polsce, pół wieku temu zainicjowano modlitwę do Matki Nieustającej Pomocy.

Tak jak przed laty i w tym roku parafialne rekolekcje poprowadził ojcowie redemptoryści, orędownicy tej formy kultu. – Ta szczególna modli-

## Jubileusz w Rytwianach

## Gdzie cisza gra



Była okazja do podziękowań – wręczono „Osobowości 10-lecia”  
U GÓRY: Na występ zespołu Piotra Rubika przybyły tłumy

które pomaga szukającym leczniczej ciszy i spokoju. Obecnie finalizujemy drugi etap, w którym powstała Galeria Kamedulska w dawnym budynku braci konwersów i odtworzyliśmy zakonne ogrody. Przed nami renowacja perły tego miejsca, czyli barokowej świątyni – tłumaczy ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor rytwiańskiej pustelni.

Podczas uroczystości jubileuszowej wręczono 21 osobom nagrodę „Osobowość 10-lecia” za wybitne zasługi włożone w odbudowę konwentu. W oddanej do użytku

Galerii Kamedulskiej znajdą swoją siedzibę biblioteka zakonna, archiwum kamedulskie i Muzeum Życia Pustelniczego. Odtworzone, pełne uroku zakonne ogrody jak przed wiekami będą pełniły funkcję rekreacyjną i użytkową. Na grządkach będą uprawiane warzywa i cenne zioła. Na wieczorny koncert, który był podsumowaniem jubileuszu, przybyły tłumy z całej okolicy. W jesiennej poświacie i leśnej ciszy magicznie rozbrzmiewały największe przeboje zespołu Piotra Rubika. **Ks. Tomasz Lis**

## Złoty jubileusz maryjnej modlitwy

## Nie ustają w modlitwie

ta przez 50 lat wrosła w serca naszych parafian. To właśnie przed tą wyjątkową ikoną wierni zostawiają wiele swoich trosk i osobistych intencji – tłumaczył ks. Jan Sarwa, proboszcz parafii. Maryjny jubileusz związany był z

uroczystością patronalną parafii. Podczas Mszy św. bp Krzysztof Nitkiewicz wskazał na postać św. Michała Archanioła jako na przykład wierności Bogu i całkowitego oddania się na Jego służbę.

tl

# Żackie życie

**STUDIOWANIE.** Kilka lat temu skończenie uczelni wyższej oznaczało podniesienie statusu i duże możliwości na przyszłość. Dziś studia to rarytas, obowiązek czy przyjemność?

tekst i zdjęcia

**Ks. TOMASZ LIS**

tomasz.lis@gosc.pl

**P**od jedną z sandomierskich uczelni mimo ostatnich dni września jakoś puśto. Kartka na drzwiach oznajmia, że rekrutacja trwa. Ale gdzie rekruci? Tegoroczne wyniki matur spowodowały, że wiele uczelni ma deficyt w naborze pierwszego rocznika. Oblewając maturę, aż jedna piąta maturzystów nie uzyskała w tym roku prawa kontynuacji nauki na wyższych uczelniach. Reszta jednak ruszyła po uniwersyteckie szlify. – Kiedyś o przyjęciu na studia decydowały egzamin lub rozmowa kwalifikacyjna – to dawało osobisty kontakt z przyszłym studentem. Dzisiaj rekrutacja odbywa się bezosobowo. Zgłoszenia odbywają się przez internet. Dopiero po jakimś czasie kandydat zgłasza się osobiście, by złożyć dokumenty i zadeklarować chęć studiowania. Do momentu rozpoczęcia nauki nie jesteśmy pewni, kto będzie naszym studentem – tłumaczy Antoni Gawron, rektor PWSZ w Sandomierzu.

## Kampania wrześniowa

Przed inną uczelnią na ławeczce kilka osób nerwowo przegląda skrypty. To uczestnicy studenckiej „kampanii wrześniowej”. Próbuje naprawić niepowodzenie na czerwcowym egzaminie. – Egzaminacyjna poprawka jest wpisana w studenckie życie. Tyle że tegoroczny ciepły wrzesień też nie sprzyja nauce – dodaje z uśmiechem Rafał, student II roku fakultetu językowego. Pierwszego roku nie wspomina zbyt dobrze. Zmiana systemu nauki, nowe zadania i wydatki oraz praca, by opłacić część ra-

chunków – wszystko to sprawiło, że czuł się rzucony na życiowe głębokie wody. – Omal nie zatonąłem na dzisiejszym egzaminie, ale udało się. Pierwszy rok jest dość trudny. To coś innego niż szkoła średnia. Inne wymagania i metody nauki. Trzeba poznać, co można opuścić, a czego nie. No i nie zachłysnąć się trochę innym stylem życia – dodaje ze znaczącym uśmiechem.

Pierwszy rok to także bardzo częsta zmiana uczelni. Pochopny wybór lub wygórowana ambicja zostają zweryfikowane po kilku miesiącach. – Po pierwszym semestrze stwierdziłam, że filologia angielska nie jest dla mnie. Myślałam, że dam radę, ale przeceniłam swoje umiejętności. Teraz jestem na pedagogice ogólnej i myślę, że będzie OK. Zdecydowanie mniej nauki, a przecież po angielskim też byłabym nauczycielką – wyjaśnia Ania, która towarzyszy Rafałowi.

## Żak na językach

Sandomierz od kilku lat oferuje studentom kilka kierunków nauki. Zdecydowanie przeważa filologia. W Kolegium Języków Obcych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej można zostać fachowcem od angielskiego, niemieckiego czy nawet hiszpańskiego. – Nie stwierdzamy jakiegoś zmniejszenia liczby kandydatów na studia językowe. Nawet hiszpański, który rozpoczęliśmy w ubiegłym roku, znalazł wielu chętnych – mówi Ewa Witczyńska, dyrektor językowego kolegium. Kończąc

PWSZ, można zostać fachowcem w ogrodnictwie, mechatronice czy kosmetologii, zaś po Wyższej Szkole Humanistyczno-Przyrodniczej historykiem, pedagogiem specjalnym czy kulturoznawcą. W Ostrowcu Świętokrzyskim szeroki wachlarz kierunków od ekonomii przez politologię aż do zdrowia publicznego i turystyki i rekreacji oferuje Wyższa Szkoła Biznesu i Przedsiębiorczości. Na zamiejscowym Wydziale KUL-u w Stalowej Woli można studiować socjologię, prawo i nauki o gospodarce, a ekonomię, w Wyższej Szkole Ekonomii. Tarnobrzaska PWSZ oferuje m.in. zarządzanie, socjologię, europeistykę czy politologię. W siarkowym mieście można też studiować języki w kolegium nauczycielskim czy ekonomię na wydziale zamiejscowym Wyższej Szkoły Handlowej.

## Studencki grosz

Obok trosk, które czekają na studenta w uczelnianych ławach, największym zmartwieniem jest budżet. Jeśli studiuje stacjonarnie, państwo zapewnia mu gratis tylko wykłady podstawowe. Gdyby chciał się doszkalać na ponadwymiarowych zajęciach, musi za nie zapłacić, tak samo jak od tego roku za drugi kierunek studiów. – Gdy nie ma się sponsorującej rodziny, to o studenckim imprezowaniu trzeba zapomnieć. Bardzo wielu studentów wieczorami lub w weekendy podejmuje pracę. Można nas usłyszeć w call center, zobaczyć przy inwentaryzacji, obsłudze klienta. W magazynach dużych sklepów czy w hurtowniach wieczorami pracują studenci, zaś dziewczyny spotkamy jako hostessy na promocjach lub jako kelnerki w restauracjach czy barach. Każdy grosz się liczy – tłumaczy Grzegorz, stalowowski student. Przeciętnie miesięczny wydatek studenta w pobliskich

miastach, takich jak Ostrowiec Świętokrzyski, Stalowa Wola



**Troska o budżet  
spędza sen  
ze studenckich powiek**



czy sam Sandomierz, wynosi około 1200 tys. zł. Nie każda rodzina stać na opłacenie akademickich wydatków pociechy. – Największy wydatek to mieszkanie. Pokój dwuosobowy w akademiku kosztuje przeciętnie 260 zł, zaś wynajęcie mieszkania to koszt od 350 do 450 zł plus opłaty licznikowe i internet. Do tego wyżywienie, przejazdy komunikacją i telefon około 550 zł. Jeśli drobne wydatki oszacujemy na 200 zł, to mamy ponad tysiąc. Ale to jest minimum, takie życie na krawędzi – wylicza Mateusz, student III roku logistyki.

Dlatego, by odciążyć rodzinne budżety, studenci szukają pracy. Im większe miasto, tym szersze możliwości. W małych ośrodkach studenckich o pracę najciężiej. Dlatego tylko niewielki odsetek studentów odpoczywa podczas wakacji. Wielu wyjeżdża za granicę, by złapać trochę grosza, część pracuje na budowach czy przy innych pracach, niestety, bardzo często na czarno. Wchodząca reforma stypendiów zachwiała mocno finansowe oczekiwania wielu żaków. – Wprowadzane od tego roku zmiany w zasadach przydzielania stypendiów są zaskakujące i całkowicie zmieniają sytuację ich rozdzielania. Dotychczasowe stypendia naukowe, czyli za osiągnięcie określonej średniej, zamieniono na stypendia rektorskie, przyznawane studentom, którzy mają wysoką średnią, ale i wykazują się specjalnymi osiągnięciami. Nie jest to jeszcze doprecyzowany system, więc rodzi wiele pytań wśród samych studentów – wyjaśnia Robert Pytko z sandomierskiej uczelni. Niezmienne pozostały świadczenia socjalne. Gdy rodzinny dochód jest bardzo niski, student może liczyć na dopłatę do mieszkania i wyżywienia, średnio około 150 zł miesięcznie.

### Byle do... czwartku

Studenci zgodnym chórem przyznają, że nie samą uczelnią żyje człowiek. Codzienność studencką trzeba urozmaicić. Poza chodzeniem na uczelnie, słuchaniem wykładów, robieniem notatek i łataniem budżetu koniecznością staje się młodzieńcza rozrywka. W miastach, gdzie funkcjonują uczelnie, łatwo znaleźć miejsca studenckich spotkań. – Takim specjalnym dniem dla studenta jest czwartek, to dokładnie



– Problemem jest to, że rekrutacja odbywa się dziś prawie bezosobowo – twierdzi Antoni Gawron, rektor PWSZ

„studenckie czwartki”. W Stalowej Woli w dwóch klubach organizowane są specjalne imprezy. Wejściówki są wtedy tańsze lub nawet bezpłatne. Tam można ochłonąć, spotkać się i studencko wyluzować – opowiada Asia, studentka ze Stalowej Woli. Jednak największe święto to juwenalia. Jak twierdzą niektórzy, to majowe przygotowanie do czerwcowej sesji. Nie każdy jednak zauważa, że kasztany szybko przekwitają

i wtedy zostaje tylko wrześniowa dogrywka. Obok rozrywki studenci wybierają też inne pozauczelniane zajęcia. Studenckie duszpasterstwo czy wolontariat przyciągają wielu, którzy chcą pomóc innym i formować siebie. – Wraz ze studentami udało się zorganizować festyny rodzinne, ostrowiecką parafiadę czy nocny rajd na Święty Krzyż. Studenci wychowania fizycznego pomagają młodym sportowcom w katolickim klubie

Michael – wymienia ks. Rafał Kułaga, ostrowiecki duszpasterz studentów.

### Na głęboką wodę

– Myślę, że obraz wiecznie imprezującego i beztrudnego studenta już zanika. Każdy wie, że trzeba w siebie zainwestować. Dziś mało który pracodawca patrzy tylko na sam dyplom. By znaleźć pracę, konieczne są specjalistyczne kwalifikacje i doświadczenie – dodaje Mateusz, logistyk. Kolejnym poważnym zmartwieniem jest znalezienie pracy w wyuczonym zawodzie. Aby zapewnić sobie dobry start, trzeba jak najszybciej wejść na rynek pracy. Stawiany przez pracodawców wymóg stażu i doświadczenia w zawodzie pcha wykształconych ludzi w wielomiesięczne staże i praktyki za marne pieniądze. – Na uczelni mówią nam, że jesteśmy solidnie przygotowani, zaś dyrektorzy firm czasem sztucznie wydłużają staż, by jak najmniej płacić. Dlatego tak wielu świeżo upieczonych specjalistów wyjeżdża za granicę. Tam młody, dobrze wykształcony człowiek jest bardziej cenionym pracownikiem niż w rodzimych firmach – z żalem dodaje Mateusz. ■



■ Nie samą nauką żyje student. Juwenalia to największe studenckie święto



Wnuczka Rudolfa Baumbergera odwiedziła rodzinne strony

# Podróż sentymentalna

Dla Zofii Daszuty kilkanaście godzin jazdy pociągiem z Gdyni do Jeżowego było wyjątkowe... **ale nie z powodu odległości.**

**P**anięskie nazwisko pani Zofii, Baumberger, mieszkańcom Jeżowego jest doskonale znane. Przez kilkadziesiąt lat mieszkali tu i uczyli w tutejszej Szkole Powszechnej jej dziadkowie – Rudolf Baumberger i jego żona Henryka. Pozostawili po sobie najlepsze wspomnienia, ludzką wdzięczność i wnieśli wielki wkład w rozwój lokalnej oświaty.

Rudolf Baumberger był niezwykle aktywnym nauczycielem podczas budowy jeżowskiej szkoły, która w roku 1909 została oddana do użytku. Wkrótce w pracy zaczęła go wspierać żona. W latach 1923–1946 pozostawał kie-



**Pani Zofia (w środku) podczas serdecznej rozmowy z Anną Sekułą i Katarzyną Sudoł, dyrektorami lokalnej podstawówki**

rownikiem Szkoły Powszechnej i w tych właśnie czasach jeżowska placówka zyskała uznanie w Kuratorium Oświaty we Lwowie, otrzymując miano szkoły wzorcowej. W czasie I wojny światowej Rudolf Baumberger, którego przodkowie pochodzili z Austrii, odmówił wstąpienia do armii au-

striackiej, za co został uwięziony w Szeged na Węgrzech. Natomiast podczas II wojny światowej oboje z Henryką nie tylko prowadzili (w dużej mierze potajemnie) naukę w jeżowskiej szkole, ale też ukrywali pomoce szkolne, sztandar i wszelkie cenne dla szkoły rzeczy przed Niemcami.

Pani Zofia urodziła się już po śmierci dziadka. Wyprawa do Jeżowego była dla niej możliwa m.in. dzięki Ryszardowi Mściśzowi, poloniście z miejscowego Zespołu Szkół, autorowi tekstów poświęconych historii miejscowości, jeżowskiej oświaty i dokonaniom Rudolfa Baumbergera. Zofia Daszuta została serdecznie przyjęta w Jeżowie; spotkała się z nauczycielami i uczniami, a najlepszemu z nich, Piotrowi Olejarzowi, sprezentowała laptop. Odwiedziła też inne miejsca w okolicy związane z obecnością dziadka – Kopki, gdzie uczył czy Tarnawiec, gdzie się urodził. W kościele parafialnym w Jeżowie z kolei zamówiła Mszę św. za dziadków. – Pamięć o Rudolfie i Henryce Baumbergerach, którzy opuścili Jeżowe 65 lat temu, jest wciąż żywa, wręcz coraz żywsza, i pani Zofia mogła się o tym doskonale przekonać. To zaś jest najlepszym świadectwem tego, jak wiele po sobie tu oboje pozostawili – powiedział Ryszard Mściśz. **ac**

Trenują w lesie i na korytarzu

## Pełna Victoria

Rok 2011 był szczególny, jeśli chodzi o sukcesy Katolickiego Klubu Sportowego ze Stalowej Woli.

**G**rad medali sypnął się już pod koniec stycznia. Podczas lekkoatletycznych mistrzostw Polski w Spale złoty medal w biegu na 800 m wywalczyła Danuta Urbanik, a srebrny na 400 m – Joanna Józwik. Dobrze zaprezentowali się też juniorzy: na 600 m i 1000 m brązowe medale zdobyły odpowiednio Beata Krawiec i Anna Wójcik. Niezmiernie udany był również sezon letni. Na Młodzieżowych Mistrzostwach Polski w Gdańsku Danuta Urbanik stanęła na najwyższym podium w biegu na 800 i 1500 m. Złota okazała się także sztafeta 4×400 w składzie Józwik, Lis,

Urbanik i Flis. Monika Flis była też 3. na 800 m. Świetne wyniki w kraju sprawiły, że dziewczęta z Victorii wystąpiły na Młodzieżowych Mistrzostwach Europy w Czechach, gdzie Danuta Urbanik zajęła V miejsce na 1500 m. Natomiast podczas tegorocznej Międzynarodowej Parafiady Dzieci i Młodzieży w Warszawie „Jupem” młodych lekkoatletów ze Stalowej Woli padło aż 16 medali.

Od 12 lat KKS Victoria jest najlepszym lekkoatletycznym klubem na Podkarpaciu. W rankingu szkoleniowców w województwie też wiodą prym. – Jest to warte podkreślenia, zważywszy na prymitywne warunki do treningów, jakimi dysponujemy – twierdzi Stanisław Anioł, prezes klubu. W zimie – korytarz, a latem – las.



**Zwycięskie zawodniczki Victorii ze Stanisławem Aniołem**

Jest jednak światełko w tunelu. Miasto bowiem zainwestowało w lekkoatletyczny stadion, który ma być oddany do użytku w przyszłym roku.

Obecnie w Victorii trenuje średnio 50–80 zawodników. Klub

nie ma strategicznego sponsora, jedynie drobnych darczyńców. Miasto przeznacza na jego utrzymanie 43 tys. złotych rocznie, co, zdaniem prezesa, pozwala ledwie związać koniec z końcem.

**ac**

## Pożeracze energii w cenie

## Złoty interes na popiołach

Koncern Tauron, do którego należy Elektrownia Stalowa Wola, podpisał list intencyjny z władzami hutniczego grodu o współpracy przy wykorzystaniu zbędnych terenów. Okazuje się bowiem, że na obszarach należących do zakładu mogłyby funkcjonować nawet 35 zakładów.

W miejscu, gdzie powstanie park przemysłowy, jest już tablica z wizualizacją strefy



ANDRZEJ CAPIGA

To ma być ponoć złoty interes, na którym zarobią wszyscy. Energetyczny gigant Tauron w Elektrowni Stalowa Wola wybuduje wkrótce wart 1,9 mld zł, największy w Polsce, blok gazowo-parowy. Szuka chętnych, którzy będą chcieli korzystać z pary i prądu. Należąca do koncernu elektrownia ma na rogatkach miasta wolne tereny. Zamierza je wydzierżawić, a potem sprzedać firmom, które będą chciały tutaj zainwestować i osiąść.

Taka oferta dla gminy to jak manna z nieba. Stalowa Wola nie ma już bowiem wolnych terenów pod inwestycje i prezydent odprawia z kwitkiem biznesmenów gotowych zakładać tutaj spółki.

Tymczasem przedsiębiorcy w pierwszym etapie będą mieli do dyspozycji 48, a w drugim aż 214 hektarów na oddzielnym lasem od ludzkich zabudowań, wyznaczonym terenie, który kiedyś

służył elektrowni do składowania popiołów.

Tauron stawia jednak warunek: chce, aby na terenie Parku Technologiczno-Przemysłowego Stalowa Wola, jak zostało nazwane to nowe przedsięwzięcie, mogły się osiedlać tylko przedsiębiorstwa pochłaniające dużo energii, którą będą miały na wyciągnięcie ręki w elektrowni; na przykład zakłady spożywcze, potrzebujące dużo pary do przerobu żywności albo

przetwarzające tworzywa sztuczne, zajmujące się odlewaniem metali, chemią budowlaną czy produkcją ceramiki budowlanej.

Miasto miałyby wybudować drogę i linię kolejową do parku, doprowadzić energię i kanalizację. Inwestycja pochłonięłaby kilka milionów złotych, ale zdaniem Andrzeja Szlęzka, prezydenta Stalowej Woli, zwróciłyby się w ciągu czterech lat w postaci podatków od firm. **ac**

## Wielkie manewry na Sanie

## Terrorysty ostrzelali most

Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych po raz pierwszy w swojej 5-letniej historii zorganizował w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Nowej Dębie ćwiczenie dla podległych jednostek.

Jedne z ważniejszych ćwiczeń odbyły się na poligonie w Radomyślu nad Sanem. – Dotychczas ćwiczenia z jednostkami logistycznymi i administracji wojskowej prowadzone były przez Okręgi Wojskowe. Jednak w związku z planowanym rozformowaniem dowództwa

Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego zadanie to przejął Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych – tłumaczył mjr Robert Wincencik, szef Grupy Prasowej Ćwiczenia.

Ćwiczenia otrzymały kryptonim Solina 11. Jednymi z najważniejszych zadań, jakie czekały ćwiczących żołnierzy, było urządzenie i utrzymanie przeprawy desantowej i promowej przez rzekę San w czasie prowadzenia działań zbrojnych. Zadanie to wykonywali w Radomyślu nad Sanem saperzy z 3. Batalionu Inżynieryjnego w Nisku oraz 1. Batalionu Drogo-

wo-Mostowego z Dębina. W sumie w ćwiczeniach udział wzięło trzystu żołnierzy. Przyglądał się im gen. dyw. Zbigniew Tłok-Kosowski, szef inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Poranny termin manewrów uniemożliwiła wyjątkowa gęsta mgła. – Gdyby chodziło o rzeczywiste pole walki, taka mgła byłaby bardzo pomocna. Ale tym razem uniemożliwiła oglądanie zadań i ich ocenę – tłumaczył Robert Wincencik. Machina wojenna ruszyła, kiedy mgła opadła i wyszło słońce. Na moście ostrzelana została cysterna z paliwem lotniczym. Policja wstrzymała ruch, wezwani strażacy ze Stalowej Woli uszczelnili wyciek i unieszkodliwili paliwo na drodze, a wezwany wóz ciężarowy odholował cysternę. Potem terrorysty wysadzili most. Do akcji ruszyły pływające transportery, które przywoziły most pontonowy. Został on rozciągnięty w poprzek rzeki i mogły po nim przejeżdżać wozy bojowe. W tym czasie nadleciały nieprzyjacielskie samoloty, ale zostały ostrzelane z działek zamocowanych na wozach stojących w nadbrzeżnych krzakach. Żołnierze uratowali jeszcze kolegę, który wpadł do wody. I bez strat wrócili do bazy. **ac**



Żołnierze bez strat wrócili do bazy

ANDRZEJ CAPIGA

R E K L A M A

**APTEKA**  
całotygodniowa  
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

PKMIN Szpital Topolowa 765

**Staszów**  
ul. 11 Listopada 123  
tel. 15 864 46 00

**SZTANDARY CHORĄGWIE**  
RENOWACJA

www.haft.net.pl

tel. 48 360 64 58 26-600 Radom  
ul. 11 Listopada 79/81  
tel. 508 317 395 lok. 36



Rozbudowa Alumetalu spotkała się z ostrą krytyką mieszkańców, którzy obawiają się, że towarzyszące pracy firmy **smród, dym i hałas mogą wpłynąć na komfort ich życia.**

Problem rozbudowy Alumetalu niczym bumerang powraca na kolejnych sesjach Rady Gminy. Zaniepokojeni mieszkańcy sąsiadujący z firmą, szczególnie ci z ulicy Odlewników, zwracają uwagę władz na, ich zdaniem, daleko idące negatywne skutki pracy zakładu. Dziwią się również, że o tak istotnej sprawie nie zostali poinformowani, tym bardziej że sąsiadują z przedsiębiorstwem zajmującym się produkcją aluminiowych stopów odlewniczych. – Przez przypadek zapoznaliśmy się z pismem, z którego wynika, że zaplanowana jest rozbudowa Alumetalu, a przecież my mieszkamy obok – wyjaśnia pani Barbara z ulicy Odlewników.

Z pisma, jakim dysponują zainteresowani, wyraźnie wynika, że zaplanowana jest rozbudowa firmy o kolejne hale, budowa chlorowni, komina stalowego wieloprzodowego, ekranów, a także zwiększenie procesu wytapiania z 20 do 50 ton na dobę. Mowa także o braku zabudowy w odległości od 100 do 200 metrów.

Podczas ostatniej sesji wójt gminy Marian Grzegorzek był jednym z nielicznych obrońców inwestycji Alumetalu, pouczając radnych, aby nie blokowali przedsiębiorstw, w których mogą



FLIP MATKOWSKI

**Pani Barbara jest niepewna skutków tej inwestycji, dlatego apeluje o jej zaniechanie**

znaleźć pracę mieszkańcy Gorzyc. Zapewniał przy tym, że nie istnieją zagrożenia wywołane pracą chlorowni, bowiem jest to tylko butla. –

## Protest w Gorzycach

# Papier wszystko przyjmie?

Proszę wskazać w dokumentacji zapis mówiący, że jest to butla z chlorem, a nie chlorownia – mówił podenerwowany Józef Chmielowiec, radny Gorzyc. – Ponadto przypominam, że radni nie są przeciwko nowym inwestycjom, ale trzeba przekalkulować, czy 10, 15 miejsc pracy jest warte tego, co nam grozi – dodał.

Wielki znak zapytania stawia również Janusz Barwiński, przewodniczący tarnobrzeskiego osiedla Wielowieś, którego zdaniem dym z powstającego komina przy zachodnich wiatrach może być uciążliwy dla mieszkańców Tarnobrzega.

Przemysław Grzybek, członek zarządu Alumetalu, wystosował oświadczenie, w którym wyjaśnia, że jego zakład „spełnia wszystkie wymagania Dyrektywy Unii Europejskiej dotyczące efektywności działania systemów filtracyjnych i kominowych, a także obowiązujące w tym obszarze przepisy polskiego Prawa Ochrony Środowiska”. Dodaje, że po zakończeniu inwestycji „efektywność działania naszych systemów filtracyjnych i kominowych wzrośnie co najmniej pięciokrotnie”. Mieszkańców Gorzyc oświadczenie jednak nie przekonuje. Jednogłośnie twierdzą, że „papier wszystko przyjmie, a niestety życie jest zupełnie inne”.

zm

## Konsultacje społeczne w Tarnobrzegu

# Osiedlowy rozwód

125 mieszkańców Dzikowa chce podziału osiedla na część miejską i rolniczą.

Czerwcową inicjatywa zamiast przyczynić się do szybkiej i jednogłośnej decyzji o podziale osiedla, stała się zarzewiem sporów, i to niemałych. Jedni są zdecydowanie na „tak”, inni uważają, że nie ma potrzeby wydzielenia osiedla, tym bardziej że przez lata nikomu to nie przeszkadzało. – Tarnobrzeżanie

mieszkający w tak zwanej części rolniczej złożyli wniosek do prezydenta miasta i do mnie o podzielenie osiedla. Prośbę swą motywowali tym, że wybrany w marcu tego roku zarząd bagatelizuje ich problemy, koncentrując się jedynie na potrzebach mieszkańców części miejskiej – mówi Dariusz Kołek, przewodniczący Rady Miasta.

Burzliwa sytuacja „rozvodu” osiedla Dzików postawiła na plan pierwszy konieczność ogłoszenia konsultacji społecznych, które ku zaskoczeniu władz miasta nie cieszą się dużym zainteresowaniem. – Podczas tych spotkań mieszkańcy mogą się opowiedzieć po jednej ze stron, czy są za podziałem, czy nie, jak będą nazwane osiedla, a nawet czy zgadzają się na przyznanie statutu jednej części miejskiego, drugiej zaś rolniczego – wyjaśnia Norbert Mastalerz, prezydent Tarnobrzega i jednocześnie mieszkaniec Dzikowa.

Podczas dwóch ostatnich spotkań zarówno w Szkole

Podstawowej nr 9, znajdującej się na terenie miejskim, jak i w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w części rolniczej nie doszło do konsensusu. Argumenty przewyższyły jednak najśmielsze wyobrażenia obserwujących wszystko z boku władz miasta. – Nie uczestniczyłem w tych spotkaniach, bowiem nie chciałem w żaden sposób wpływać na podejmowane przez mieszkańców decyzje – wyjaśnia przewodniczący Rady Miasta. – Natomiast chciałbym zaapelować o rozważę i podjęcie konstruktywnej decyzji, która będzie odpowiednia dla ogółu zainteresowanych – dodał.

O wadze tematu mogą świadczyć głosy mieszkańców Dzikowa, szczególnie tych, którzy złożyli wniosek na ręce prezydenta i przewodniczącego Rady Miasta. Ich zdaniem, zaniedbania zarządu uwidaczniają się choćby w przypadku zbierania podatku rolnego. Natomiast miejska część Dzikowa obawia się, że wraz z podziałem konieczne będą kolejne wybory zarządu, tyle że nie jednego, ale dwóch odrębnych.

zm



FLIP MATKOWSKI

**Władze miasta apelują o rozważę i konstruktywną decyzję**